



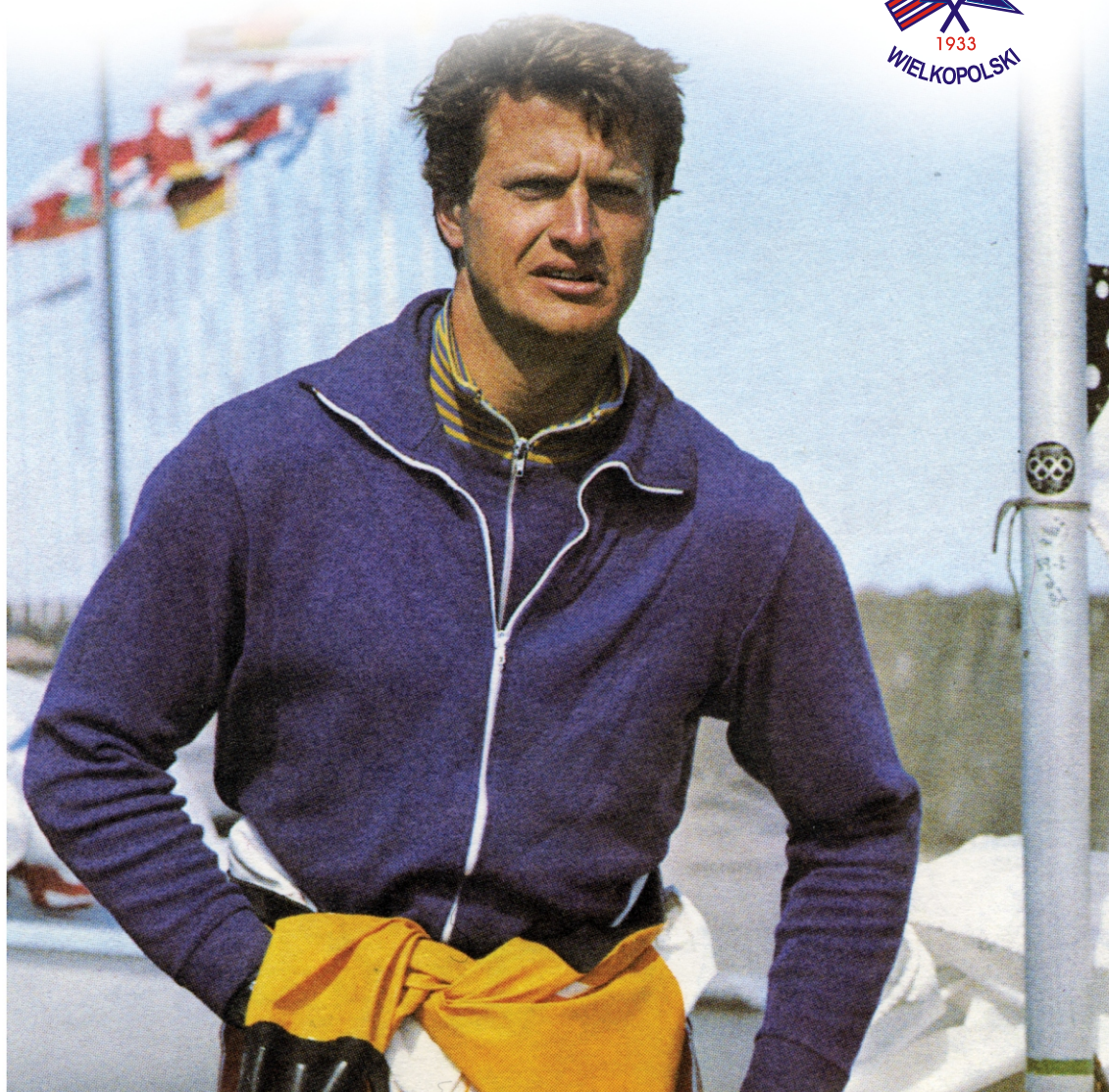
*...pozostanie po Tobie
ślad myśli na wodzie,
mocny uchwyt rumpla
w pamięci dłoni
żagiel zaskoczony
kapryśnym wiatrem,
zielona ściana brzegu
którego nie dotknąłeś jeszcze,
bo czas gonił dalej i dalej
tam gdzie jeszcze nie byłeś-
a może, kto wie, znasz te miejsca,
tylko pamięć inna,
bo nowe żagle i łódka,
a woda?...*

Jacek Sobkowiak
1960-1987

Memoriał

8-9 wrzesień 2007
Kiekrz

Jacht Klub Wielkopolski



Jacek Sobkowiak (1960-1987)

Ten wybitny poznański zawodnik w klasie Finn, przygodę ze sportem rozpoczął jako 13-letni uczeń w ŻMKS Poznań, gdy zgłosił się do trenera Mirosława Cwojdzńskiego. Pływał najpierw na Cadecie, później krótko na OK Dinghy, by w 1978 roku, już w barwach poznańskiego Jacht Klubu Wielkopolskiego przesiąść się na Finna i od razu zameldować się w krajowej czołówce juniorów. Prawdziwą karierę zaczął rok później, kiedy wygrał regaty spartakiadowe, zdobył Puchar Polski juniorów, a w mistrzostwach kraju seniorów zajął 10. miejsce. Wtedy to, ukończywszy jako prymus poznańskie Technikum Samochodowe i mając wstęp wolny na Politechnikę Poznańską, wszedł na stałe do kadry narodowej. W tych właśnie latach zaczęła się najlepsza passa polskiego Finna. W grupie finnistów trenera Andrzeja Zawiei, z którą zaczął się liczyć cały żeglarski świat był też i Jacek. Najpierw odnosił sukcesy w mistrzostwach Europy juniorów: w 1980 roku w Barcelonie był czwarty, rok później w Holandii zdobył srebrny medal.



Następnie przyszły międzynarodowe osiągnięcia w grupie seniorów, brązowy medal mistrzostw kontynentu 1984 i piąte miejsce w roku następnym w regatach światowej elity, Finn Gold Cup. Do tego wiele czołowych miejsc w imprezach z udziałem najlepszych finnistów globu. Aby być bliżej sportu przeniósł się na poznańską Akademię Wychowania Fizycznego. Miał Jacek pojechać na olimpiadę do Los Angeles- nie pojechał, jak i cała polska ekipa. Zamiast w USA, wystartował na Balatonie w Igrzyskach Przyjazni, gdzie zdobył srebrny medal. Przygotowywał się intensywnie do igrzysk olimpijskich w Seulu, w sezonie 87 nie przegrał w kraju z nikim, był pewnym kandydatem do reprezentowania biało- czerwonej w 1988...Andrzej Zawieja był pewien, że zrobi z niego mistrza świata, od czego Jacek był dosłownie o krok

Najbardziej jednak cenił sobie złoty medal mistrza Polski seniorów klasy Finn, który odebrał 6 września 1987r. Medali innych barw miał w dorobku wiele, ale tamten tytuł mistrza kraju cieszył go najbardziej. Kilka tygodni później, niespodziewanie jak grom z jasnego nieba, spadła na nas wiadomość o śmierci młodego, wysportowanego człowieka, co było zdarzeniem niewypowiedzianie tragicznym., nie docierającym wręcz do świadomości. Ciosem, z którym nie można się pogodzić. Pozostanie Jacek na zawsze w światowej historii Finna, w dziejach polskiego sportu, pozostanie w naszej pamięci. Był niezwykle koleżeński, pogodny i uśmiechnięty na lądzie, poważny i skoncentrowany na wodzie. Mimo wielu osiągnięć sportowych Sobkowiak był zawsze niezwykle skromny, pełen humoru, życzliwy młodszym kolegom, nie chodził w aureoli mistrza jak to się często obserwuje. Cały czas taki sam, jaki był gdy wygrywał regaty spartakiadowe. Takim zapamiętują go jego przyjaciele. Mówiono, że wszystko co Jacek osiągnął było zaledwie wstępem do tego co mógł osiągnąć. Był laureatem pośmiertnej nagrody KDS, poznańscy dziennikarze wybrali go Honorowym Sportowcem 1987 roku.

3 października 2007 roku mija 20 rocznica śmierci Jacka.

